

wciórności, Trampa Raj

Gdy otwieram kolejny spreadshit, te tabelki pełne szitu
Patrzę na swoje życie, pół już tylko do odczytu
Przesiaduję swoje dni, goniąc za nie swoim celem
Lecz jeszcze dwa tygodnie, i wreszcie stąd nawieję
Tam gdzie żywa jest muzyka, tam gdzie żywe są emocje
gdzie żywe instrumenty, żywo grają skocznie
Gdzie żyję pełnią życia, życie pulsuje, nie mija
Noc się zamienia w poranek lecz piosenka nie przemija

Pod wiatę w te pędy gnaj
Uciekliśmy na Trampa raj
Pij i śpiewaj i głośno graj
Uciekliśmy na Trampa raj

Z gruntu jestem przyziemna, lubię pod stopami glebę
Gdy stąkam po betonie, nie czuję się u siebie
Jestem dziewczyną z gór, choć zrodzoną tam w Warszawie
Jestem Łemką-wanna-be, jestem trampem na wyprawie
Gwiazdy moim żyrandolem, moje foyer błyszczą błotem
W namiotu głównej nawie, dyskutuje z absolutem
Jestem sobą, jestem teraz, jestem tutaj, jestem wszędzie
A ty wyłącz szybko radio, zanim Major tu przybędzie

Pod wiatę w te pędy gnaj
Uciekliśmy na Trampa raj
Pij i śpiewaj i głośno graj
Uciekliśmy na Trampa raj

Powiedz czemu tak
psujemy świat
oglądamy go
zza betonu krat

Pod wiatę...